

# Miriam Akavia

---

## Natan : Natan Gross (1919-2005)

---

Archiwum Emigracji : studia, szkice, dokumenty 1-2 (7-8), 299-300

---

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## NATAN

### NATAN GROSS (1919–2005)

Nagła śmierć Natana Grossa poraziła nie tylko jego rodzinę, ale także tych wszystkich, którzy go znali, szanowali i kochali. Wszechstronnie utalentowany Natan, choć nie był już młody, był w pełni sił twórczych. Miał jeszcze tyle do zrobienia, a tu nagle serce odmówiło posłuszeństwa. Na pewno dlatego, że w życiu codziennym kierował się sercem i serce miał otwarte dla wszystkich.

Pisał o wszystkim i o tak wielu z nas — ale czy wiele pisano o nim? Nie przypominam sobie i szkoda, że piszemy o nim teraz, kiedy go już nie ma...

Bo polegamy na ludziach, których kochamy, o których wiemy, że kochają nas. I dlatego nie staramy się o nich za bardzo, bo „miłość wszystko wybacza...”. Czyżby? Ja sama kochałam Natana, ale czy zrobiłam coś dla niego? Na pewno można było, coś, cokolwiek... Nigdy o tym nie myślałam, a teraz już za późno.

Urodził się w Krakowie 1919 r., w dobrze sytuowanej rodzinie. Rodzice posiadali sklep z porcelaną na Rynku Głównym, w samym sercu Krakowa.

Od pierwszej klasy powszechnej był uczniem hebrajskiej szkoły, zwanej Hebrajskie Gimnazjum w Krakowie. Od dzieciństwa wchłaniał równocześnie kulturę polską i hebrajską. Już jako uczeń był wybitnym polonistą i znawcą polskiej literatury, równocześnie działał w ruchu syjonistycznym „Gordonia” i w sportowym klubie „Makabi Cair”.

Umarł w drugim dniu Nowego Żydowskiego Roku, 5 października 2005.

Natan był dobrym mężem, wspaniałym ojcem i kochającym dziadkiem — o tym świadczą jego syn Jakub i córka Aliza. Należał do nich, ale również był nasz, tych wielu wszystkich, którzy go kochali. Nie znam żadnego innego człowieka obdarowanego tak wieloma talentami jak Natan, bez odrobiny zarozumiałości.

Znał do głębi historię Polski i historię Żydów. Był wybitnym znawcą sztuk pięknych, najbardziej interesował się filmologią i literaturą. Z literatury polskiej mógł deklamować na pamięć prawie wszystkich polskich wieszczy.

Już jako uczeń Gimnazjum Hebrajskiego w Krakowie, wyróżniał się, już wtedy komponował piosenki, wierszyki, reżyserował przedstawienia.

Wojnę i okupację niemiecką spędził na aryjskich papierach, razem z młodszym bratem, Jerzym (dziś znanym filmowcem w dalekiej Australii). Ich dzieje z tego okresu opisuje Natan w autobiograficznej książce *Kim pan jest, panie Grymek?*. Każdy, kto czytał tę książkę, wie, że nawet w koszmarnych latach szoa, nawet wtedy, przeważał u Natana humanizm i wiara w człowieka.

Z końcem wojny zrzucił z siebie fałszywą maskę, powrócił do swojej tożsamości, działając od razu dla dobra swojego zamęczonego narodu, wśród sierot i niedobitków potrzebujących pomocy.

Przez ukochany Kraków, w którym nie było już nikogo z drogich mu dusz, dotarł do Łodzi, tam organizowało się po wojnie życie żydowskie. Natan zapisał się na Akademię Filmową, planując po jej ukończeniu wyjazd do Izraela, do którego przyjechał wraz z żoną Szulamit i z małym Jakubem w 1950 r.

W nowej ojczyźnie zajął się od razu produkcją filmów dokumentalnych krótkometrażowych, które tworzył dla zespołu „Geva”, jednego z organów mocnego w owych czasach Histadrutu (Związki Zawodowe). Nakręcił aż sto krótkich filmów dokumentalnych i kilka długometrażowych filmów fabularnych.

W 1989 r. otrzymał wyróżnienie AMI, Izraelskich Artystów, a w 1991 otrzymał „Izraelskiego Oscara”.

Przez długie lata działał Natan w Związku Krakowian w Izraelu; organizował imprezy kulturalne, spotkania z pisarzami, promocje książek krakowian i o Krakowie... Kraków, miasto jego urodzenia i młodości, intensywnie żył w jego sercu.

Wydał kilka tomików własnych wierszy.

Wraz z synem, Jakubem, napisali i wydali książkę *Historia filmu hebrajskiego*, a w Polsce ukaze się książka Natana Grossa: *Historia filmu żydowskiego w Polsce*.

Natan, zafascynowany Gebirtigem, pisał o nim i wytrwale tłumaczył go. Według słów syna Jakuba, na biurku Natana zostało wiele rozpoczętych tłumaczeń tego niezwykłego twórcy-stolarza — pięknych melodii i popularnych słów w języku jidysz — zamordowanego na ulicach krakowskiego getta w 1942 r.

Kiedy w Yad Vashem powstała Komisja do spraw Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata, (pod hasłem: „Kto uratował jedno życie, uratował świat”), zaciągnął się Natan do tej ważnej działalności i był członkiem Komisji. Rozpatrując sprawy według ustalonych regulaminów, nie zapominał używać własnego rozumu i co najważniejsze — własnego serca.

W ciągu 30 lat publikował artykuły w „Al ha`mishmar” i przez tyleż lat był w tej gazecie stałym krytykiem filmowym. Od kiedy gazeta — organ izraelskich robotników — przestała istnieć, niestrudzenie publikował w izraelskich polskojęzycznych „Nowinach-Kurierze”. Pisał o nowych książkach, ukazujących się w Izraelu, w Polsce i w innych miejscach na świecie; pisał o ciekawych ludziach, Polakach i Żydach; pisał o ważnych wydarzeniach w Polsce, w Izraelu i na świecie; w przeszłości i w teraźniejszości. Łączył przeszłość z teraźniejszością, był mostem między Polską a Izraelem, mostem między ludźmi i narodami...

W dniu jego pogrzebu, 7 X 2005, w „Nowinach-Kurierze” ukazał się fragment z autobiograficznej, wspomnianej już, książki Natana *Kim pan jest panie Grymek?*, poprzedzony takimi oto słowami:

Jeśli ktokolwiek, gdy będę w grobie  
Zapragnie o mnie zasięgnąć wieści  
Niechaj przeczyta com ja o sobie  
Napisał w chwilach ciężkich boleści\*.

W naszej tęsknocie za Natanem, pociesza fakt, że tyle po nim zostało! Będziemy zasięgać o nim wieści i nie zapomnimy.

By błogosławiona była po nim pamięć.

Miriam Akavia (Izrael)

---

\* K. Janicki, *Elegia VII: O sobie samym do potomności — podczas niebezpiecznej choroby*, [w:] *Przekłady poetów polsko-lacińskich epoki zygmunto-wskiej*, t. 1, przekład [L. W. Kondratowicz] W. Syrokomla (pseud.). Wilno 1851 s. 45. W oryginale: „Jeśli ktokolwiek gdy będę w grobie, / Zapragnie o nas zasięgnąć wieści / Niech przejrzy kartę, com sam o sobie / Napisał w chwilach ciężkiej boleści” — red.